

## MIKOŁAJ CZAJKOWSKI

Strzelec Mikołaj Czajkowski, lat 21, Polak.

Zostałem rozbrojony przez Sowietów 17 września w mieście Barszczowie na placu koło koszar, było nas piętnastu strzelców i trzech starszych podoficerów: sierż. podchorąży Jabłoński, sierż. Świtajło, sierż. Głogowiec szef kompanii. I zaraz pędzono nas trzydzieści kilometrów w Rosję do miasta Kamieniec Podolski. Jeść można było tylko marchew, jak kto był sprytny, i *kapiatok*. Tam byliśmy trzy dni, jak zebrali nas więcej, to załadowali do wagonów, transport składał się z około 800 ludzi, zamknięte wagony, bez wody, chleb dwukilowy na pięć osób dziennie. Podróż trwała osiem dni, aż do Tiotkino. Baraki letnie, a było już zimno. Brud, chłód, nędza i bez pomocy lekarskiej. I tak musieliśmy przeżyć trzy tygodnie. 25 października załadowali nas do transportu na stacji Tiotkino i zawieźli do Krzywego Rogu. Podróż trwała dziesięć dni, wagony zamknięte, jeść dawali tylko raz na dobę, abyśmy nie umarli tylko.

W Krzywym Rogu pracowałem w kopalni rudy żelaznej. Norma na dobę była: 18 ton nawozić do wagonów i za to płacili pięć rubli, musiał człowiek [za to] wyżyć dobę. Tak było do 10 maja. 20 maja do wagonów załadowali [nas] i zawieźli do Polski, Ostra Góra. Pracowałem na budowie dróg. 20 kwietnia 1941 roku zawieziono [mnie] do Czerlan na budowę lotniska. W łagrze było półtora tysiąca [ludzi] i tam pracowałem do 21 czerwca 1941, do wojny sowiecko-niemieckiej. 22 czerwca pędzili nas pieszo z Czerlan do Wołoczysk, dzień i noc, w głodzie, cały łagier – 1,5 tys. ludzi. W Wołoczyskach załadowali do pociągu i siedem dni w wagonach zamkniętych, w 18-tonówce 80 ludzi. Głód okropny, podróż śmiertelna. Zawieźli do Starobielska. W łagierze tam nas było 10 tys. i na roboty tam już nie pędzili, a jeść nie dawali, tylko pić. Głód okropny i tak było do 10 sierpnia 1941 roku.

26 sierpnia 1941 roku wstąpiłem w szeregi Wojska Polskiego.